

GLÓD

Pamiętam takie zdjęcie słabo odbite w szkolnym podręczniku do historii - długa kolejka zakutanych w chusty i palta ludzi - kolejka do piekarni. To było zdjęcie z czasów wielkiego kryzysu, który po "czarnym wtorku" na giełdzie nowojorskiej 29 października 29 roku dotarł i dop Polski i tu się zadomowił.

Głód. Nauczycielka poświęciła mu dwa zdania. Był przecież brzydki Piłsudski, tępy Sławek, i oportunistą Daszyński. Ktoś robił jakiś przewrót, ktoś nie chciał otworzyć sesji sejmowej pod bagnetami. W przerwie poszliśmy na ciastka z bitą śmietaną wzgardziwszy maminymi bułkami.

Ludzie mówią, że są głodni, a premier się oburza. Czy słusznie? Kiedy ludzie mówią, że są głodni, to nie dlatego, że chcą im się jeść, mówią tak, bo c z u j ą

Nie kupiliśmy technologii marszu głodowego. Technologia takiego marszu jest inna. Jest na przykład milczący marsz czarny, albo biały, bo biel ma w innych cywilizacjach wymowę przeciwną do naszej; jest ~~z~~hałaśliwy marsz pustych rąndli, w którym biorą udział same tylko kobiety bijąc łyżkami w puste garnki. ~~Głód~~

Głód. Postawcie przed tymi ludźmi miski z parującą strawą, połóżcie przed nimi pęta pachnących kielbas. Zjedzą? zjedzą, nawet nie podziękują. A czy im to wystarczy? Nie nie wystarczy. O ileż wygodniej karmić psa niż naród. Psu wystarczy, że syty. Narodowi ciągle się czegoś zachciewa.

W zeszłym roku obdarowano ludzi pracy podwyżkami. Ile kto wynógł na władzy, tyle dostał. Czy to wystarczyło? Nie, ludziom zachciewa się na przykład - demokracji.

Demokracja, to dosłownie - ludowładztwo, władza ludu. Rządzeni są zarazem rządzącymi. Dlaczego ludzie tak bardzo są głodni "ludowładztwa"? Odpowiedzi - ile by ich nie było - oscylują wokół dwóch stanowisk. Jedni mówią: bo lud jest nosicielem "prawdy", bo lud ma zawsze rację. Inni mówią: bo lud jest najliczniejszy, ma więc największą siłę.

Lud ma zawsze rację - jest nosicielem prawdy. Znaczy to: ci, którzy znajdują się na samym spodzie drabiny społecznej, wiedzą najlepiej,

jakie dobre i złe strony posiada system, w którym żyją. Chcicie wiedzieć, jak naprawdę funkcjonuje nasz system społeczny? Nie pytajcie o to socjologów, nie pytajcie o to wojewodów, sekretarzy - pytajcie robotników, pytajcie chłopów. Ich wiedza nie pochodzi z drugiej ręki - z czytania gazet, książek, i z opowiadania znajomych, lecz jest wypisana na twardą codziennością na ich grzbiecie. Ci, którzy są u szczytu, mają - być może - rozleglejszy widok przed sobą, ale z życia wiedzą tylko to, co się im "zjawia". Nie uczestniczą w codziennej walce o chleb. Dlatego absolutna prawda jest wśród ludu. Stąd - demokracja, władza ludowej prawdy.

Lud - mówią inni - jest masą, jest więc obiektywnie siłą nie do pokonania. Dzieje toczą się w tym kierunku, w którym dążą ruchy masowe. Historia nie zna pojęcia prawdy i nieprawdy, dobra z i zła, zna jedynie pojęcie siły. Kto jest silniejszy, ten ma w ręku karty przyszłości. Należy więc zmierzać do ustalenia w każdym konkretnym wypadku woli większości i wolę tę konsekwentnie realizować. Z ustalenia woli większości rodzi się demokracja. Czym ona jest? Jest władzą ludowej siły.

Istnieją też próby znalezienia złotego środka między tymi skrajnościami. Mówi się wtedy o "demokracji szlacheckiej", "demokracji miesz-

czańskiej", "demokracji proletariackiej". Próbuje się połączyć w jedno tych, którzy posiadają prawdę, z tymi którzy dysponują siłą.

Sprawa demokracji jest, jak widać, sprawą złożoną. Bez większego trudu spostrzegamy, że owe dwa skrajne ujęcia idei demokracji, o których powiedzieliśmy sobie przed chwilą są absurdem.

Ci, którzy są u spodu drabiny społecznej, znają zapewne ciemne strony powszechnej rzeczywistości, ale nie wiedzą, skąd one się biorą i jak się ich pozbyć. Kończy się to potem oskarżeniem, że to "źli ludzie" rządzą ich światem. Ci, którzy są na szczycie dość łatwo i prędko odrywają się od mas, zapatrzeni w przyszłość ignorują ich siłę i rację.

Jakie jest wyjście z tej alternatywy?

Na pomoc przychodzi - jak zwykle filozofia, a szczególnie materialistyczna filozofia Marksa zrodzona ze świata idei heglizmu: demokratyczne są przede wszystkim idee, a dopiero wtórnie siły społeczne, które je niosą, które prezentują. Masy bez idei są ślepe, a idea bez oparcia w masach jest bezsilna. Nie zawsze jest tak, że większość miała rację. Nie jest też tak, żeby siła zawsze była po stronie tych, których jest liczebnie więcej. O demokratyczności ruchu społecznego, decyduje idea, która potrafi skupić wokół siebie siły i serca wielu.

Półtora roku temu szócniołcy odrzucili proponowane podwyżki. Za te pieniądze mogli przecież kupić znacznie więcej r z e c z y. A dwadzieścia jeden postulatów? odbijał się w nich głód demokracji, głód praworządności, głód sprawiedliwości, a przede wszystkim - głód informacji. Po naszych półtorarocznych eksperymentach z demokracją masy znowu eksponują siłę. Strajki tu i tam. Czyżby nam brakowało demokracji? Nie , mamy jej doś syta. Czy to jest skutek nadmiaru demokracji?

Co znaczy, że jak<sub>a</sub>ś idea jest demokratyczna? Dwa aspekty takiej idei wymagają szczególnego podkreślenia: aspekt rozumu i aspekt wolności.

Idea jest rozumna wtedy, gdy jest zasadą ładu społecznego, a więc wtedy, gdy każdemu człowiekowi została przydzielona jak<sub>a</sub>ś funkcja wśród innych ludzi, w wyniku czego człowiek staje się człowiekiem dla innych pożytecznym. Dopiero, gdy w którymś miejscu ład pęknie, odzywa się wołanie o zaprowa<sup>w</sup>dzenie rozumności. Gdy jest chleb, ludzie nie interesują się rolnictwem, gdy braknie chleba - każdy pyta, co się stało. Wtedy hasło: "Więcej chleba" staje się demokratyczne. Każdy, kto ma rozum i żołądek - bez namowy i propagandy - opowiada się za nim. Tak się rodzi wspólnota demokratyczna.

Idea demokratyczna ma drugi aspekt: musi ona wyznaczać horyzont wolności osoby ludzkiej. Nie wszystko musi i może być zorganizowane. Człowiek musi mieć jakieś pole wolności swobody, tego wymaga jego indywidualność. Idea jest więc demokratyczna wtedy, gdy każdemu umożliwia bycie sobą.

Aby połączyć ze sobą ideę wolności i rozumności, trzeba wymyśleć coś trzeciego - ideę jednoczącą. Na każdym etapie dziejów potrzebna jest idea, która by wyrażała syntezę rozumności z wolnością. Idea taka byłaby wyrazem demokracji konkretnej. ~~W~~ Kiedyś ideą taką była u nas niepodległość. Czy dziś mamy taką ideę, która nas wszystkich nakarmi? Czy nie jest nią Front Porozumienia Narodowego?.